



WOLNI I SOLIDARNI

# SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

numer  
specjalny!

Wydanie wspólne: „BAZA”, „CDN - Głos Wolnego Robotnika”, „Niepodległość” LDP-N, „Solidarność Zwycięży”, „WOLA”, „Solidarność Walcząca”.  
Kwiecień - maj 1986 r.

**JAK TO SIĘ STAŁO...?** Ziemie Afganistanu już od najdawniejszych czasów były terenem kłopotliwych najeżdżów, głównie perskich. Wśród nich jedynie pobyt wojsk Aleksandra Macedońskiego w IV w. p.n.e. zaowocował rozkwitem kultury materialnej i duchowej. Dzieląc burzliwe losy silniejszej Persji, plemiona afgańskie przeżyły jeszcze m.in. napad Hunów i trzy najeżdzy Mongołów /Dżyngis Chan, Tamerlan, Babar. Te ostatnie /XIII w./ zupełnie zrujnowały kraj, a szczególnie jego rolnictwo - jedno z najstarszych na świecie/ w IX w. p.n.e. istniały już podziemne kanały irygacyjne/. Wojnom sprzyjało znakomite położenie Afganistanu, będącego "bramą do Indii".

W 1747 r. 30-to letni Ahmed Szah wykorzystując zamęt i niesnaski w armii perskiej /z którą kupił Indie/, po zagarnięciu artylerii i skarbów ustanowił niepodległość Afganistanu. Tak zaczęła się nowa karta w dziejach tych ziem. Ahmed Szah okazał się być zręcznym politykiem, godząc w interesy licznych plemion. Nie potrafiliby już tego jego następcy, którzy zepchnęli kraj w zamęt niekończących się wojen domowych. W 1837 r. na Afganistan, zwróciły się po raz pierwszy oszy Polaków. Persja odbudowawszy swą potęgę, a będąc pod wpływem Moskwy ruszyła na Herat - miasto w zachodnim Afganistanie. W ten sposób zagrożone zostały interesy Anglików, co chciał wykorzystać ks. Adam Czartoryski, licząc na przeniesienie konfliktu rosyjsko-angielskiego do Europy. Spór zażegnano jednak dyplomatycznie, gdyż Rosja nie była w stanie zrealizować zamiaru Katarzyny Wielkiej - dotarcia nad Ocean Indyjski. Brytyjczycy nie dowierzali neutralności Kabulu i w 1838 r. wkroczyli do kraju. Jednakże ich 4-ro letnia okupacja skończyła się powstaniem i klęską /na 16500 żołnierzy, tylko

20 !!/ udało się przedostać do Indii/. Dążyli oni jednak nadal do utworzenia państwa buforowego przed Rosją i dlatego w 1878 r. ponownie najechali Afganistan. Tym razem klęskę odnieśli już po 2 latach, a w nieugiętym kraju rządy objął "żelazny emir" Abdurrahman. Przy pomocy bezwzględnych metod, poprzez 4 wielkie wojny domowe udało się mu na powrót zjednoczyć Afgańczyków..Skuteczną polityką absolutnej izolacji zabezpieczył on granice przed Rosją i Anglią lecz doprowadził przy tym do olbrzymiego opóźnienia gospodarczego. Po śmierci emira, jego syn Habibullah /1901-1919/ próbował nieśmiało wprowadzić reformy. Został jednak szybko zamordowany, przez "nieznanych sprawców", a do władzy doszedł Amanullah - wnuk Abdurrahmana. ZSRR, jako pierwsze państwo nawiązało stosunki dyplomatyczne z Afganistanem. Amanullah chcąc szybko zreformować gospodarkę i administrację, rozpoczął walkę z islamem i sprowadził techników radzieckich. Piloci z Rosji i Sowieckiej zorganizowali mu siły powietrzne, a jeszcze podczas jego upadku stworzono w ZSRR "śrotoniczny" oddział jazdy, który nie zdążył przybyć. Władzę po Amanullahu wziął podczas ogólnej rebelii Nadir Szah. Próbował on ostrożnych reform w stylu Habibullaha. Jednak w 1933 r. został zamordowany, a rządy przejął Zahir Szah. Okres jego panowania to: izolacja, chaotyczne próby małych reform i zwykła nieudolność.

W 1953 r. premierem został Mohammad Daud - energiczny i popularny o nastawieniu centrowym, choć z prosowieckimi ciągami. W kręgach wojskowych i nauczycieli do głosu doszli radykałowie. Jeden z nich Mohammad Taraki założył Ludowo-Demokratyczną Partię Afganistanu. Można go określić na podstawie oficjalnego życiorysu: "Na przełomie lat 40/50 tow. Taraki osiągnął należyta dojrzałość

pod wpływem świadomości klasowej". Hasła LDPA nie pozostawiły nawet cienia wątpliwości. Za spowodowanie konfliktu z Pakistanem Daud został zastąpiony na stanowisku premiera przez Zahira. Nie dał on jednak za wygraną i przy pomocy wojska, po bezkrwawym przewrocie ponownie doszedł do władzy - już jako pierwszy prezydent Afganistanu. Popularność Dauda miała gwarantować pokój wewnętrzny. Tymczasem dla jego zachowania zwalczał on lewicę, wyrzucił z rządu ludzi LDPA. Ten zwrot oraz renesans islamu w Iranie, Pakistanie i w samym Afganistanie zagroził pozycję komunistów /czytaj ZSRR/. Najmocniejszym ich atutem była zakonspirowana organizacja działająca w wojsku. Tam też powstał projekt zamachu stanu, a Daud aresztowaniem przywódców LDPA przyspieszył tylko wyrok na siebie. Wojsko w ciągu 10-ciu godzin dokonało zamachu stanu - ilość ofiar nie jest dotychczas znana. Rządy Tara-

kiego, a potem Amina to już tylko krwawy terror w stylu Pol Pot. Wystarczy wspomnieć, że 3 co do wielkości miasto Herat /120 tys./ straciło w czasie buntu 20 tys. mieszkańców, a 40-60 tys. zostało rannych /szacunki oficjalne/. Już w trzy miesiące po puczu dała znać o sobie obozycja, a "kontrrewolucyjni bandyci" zajęli słynną dolinę Paraczszir, której nie oddają do tej pory. Rozłam w LDPA /Babrak Karmal na "emigracji" w Pradze/, kult Tarakiego i superterror rewolucyjny - to główne wyznaczniki lat 78 i 79. Straciwszy kontrolę nad połową kraju na rzecz "bandytów" Taraki, a później Amin wzywali na pomoc Moskwę. Ta jednak przerażona polityczną nieudolnością tego tandemu prowadziła już rozmowy z B. Karmalem. Okazały się one pomyslnie bo 27.XII.1979 r. Armia Czerwona przystąpiła do oswobodzenia kolejnego "ludu uciszonego".

T.M.

#### ARMIA SOWIECKA W AFGANISTANIE

Bernard Dupaigne

Wybór i oprac. na podst. "Poglądy" nr 7/86 - N.W.

Inwazja z grudnia 79 roku, wyjątkowo dobrze przygotowana została dokonana pod dowództwem generała lieutenanta wojsk służby bezpieczeństwa, generała KGB, wiceministra spraw wewnętrznych Wiktora Paputi-na /.../. Korpus ekspedycyjny zawiązał: "dywizję powietrzną wyłonioną z rezerw strategicznych Naczelnego dowództwa sił naziemnych i 6 dywizji strzelców zmechanizowanych stacjonujących w Azji Centralnej. Ponieważ były to dywizje II kategorii uzupełniono je rezerwistami, w większości przypadków piechotą, powołaną na miejsce", to zn. Turkmenami, Uzbekami i Tadżykami. /.../ Sowieci opanowali całą użyteczną część kraju oraz wszystkie miasta praktycznie bez strat /.../ W roku 1984 stan armii okupacyjnej osiągnął 140-150 tys. żołnierzy. Nowe oddziały składają się głównie z jednostek komandosów organizowanych w brygady /nowa nazwa/ liczące 1700 starannie dobranych i przeszkolonych żołnierzy.

Armia sowiecka wkroczyła do Afganistanu z pełnym wyposażeniem wy-

magazynem przez Sztab w przewidywaniu klasycznych ofensyw skierowanych głównie przeciwko państwom NATO: uzbrojenie przeciwlotnicze, rakiety przeciwczołgowe, maski gazowe i pojazdy dekontaminujące. Takie uzbrojenie szybko okazało się niewystarczające. W pierwszym okresie partyzanci byli oczywiście zakoczeni szybkim pochodem na jeźdźców i niewiele mogli zrobić by się im przeciwstawić. Wkrótce jednak zorientowali się, że armia sowiecka dysponuje niewielką liczbą piechoty, zdolnej do ścigania oddziałów partyzanckich nie pozostawiając czołgów, bądź artylerii bez osłony i podjęli operacje zaczepne i pułapki korzystając z pomocy ludności afgańskiej oraz możliwości szybkiego przemieszczania się. /.../ Ilość sowieckich baz praktycznie nie uległa zmianie w okresie od końca 1979 do końca 1984 r. Oznacza to, że Sowieci zdecydowali byli opanować potrzebne im terytorium, a także, że nie osiągnęli postępu w tej dziedzinie przez cały okres wojny. Wzrosła jedynie ilość niewielkich posterunków obronnych w rejonie Shiberganu /wzdłuż gazociągu/ /.../ Wydaje się pewnym, że Sowieci wielokrotnie użyli w ograniczonym zakresie śmiertelnych produktów zabronionych przez Konwencję Genewską, zwłaszcza w dalekim Badakhshanie /.../

Kraje wspólnoty zostały zobowiązane do wniesienia swego solidarnego wkładu w

dzieło oparowania Afganistanu. Wiadomo na pewno o obecności kubańskich oddziałów powietrznych. Mówiło się także o kontyngentach z Wietnamu, Niemiec Wschodnich, z Czechosłowacji i z Bułgarii. Istnieje przypuszczenie, że młodzi oficerowie sił Układu Warszawskiego odbywają w Afganistanie od 1982 r. trzymiesięczne szkolenia. /.../ W Kabulu jest natomiast wielu Niemców wschodnich. Ich zadaniem jest organizacja policji afgańskiej. W większości zamieszkują strażoną przez armię sowiecką dzielnicę Wazir Akbar Khan Mena.

Wydaje się, że wojna miała trzy fazy: 1/ faza konwencjonalnych operacji dokonywanych szybko przemieszczającymi się wozami pancernymi oraz bombardowań helikopterowych; 2/ faza lepszego rozpoznania terenu i lepszego rozmieszczenia oddziałów, po frontalnych atakach na oślep następuje faza systematycznie prowadzonych przez KGB i Khad /afgański tajny urząd bezpieczeństwa/ zwiadów i rozpoznania terenu; 3/ faza trzecia dokonuje się po śmierci Andropowa: armia zostaje zreorganizowana i dokonuje się ofensyw generalnych siłami powietrznymi. Wygląda to na chęć rozprawienia się z partyzantką źle uzbrojonych wieśniaków, która mogłaby stać się niebezpieczna i kosztowna, gdyby Stany Zjednoczone zdecydowały się wreszcie na dostarczenie

nie jej odpowiedniej ilości broni, tak jak Sowieci wywozili wietnamskich /.../

Krótkowzroczność działań nie pozostawia Sowiecom wiele czasu na rozpoznanie terenu i zbieranie informacji o ruchu oporu. Odwołują się wtedy do tortur. /.../ No. Podczas napadów odwetowych nie strzelano do kobiet i dzieci. Zamykano je w jakimś pomieszczeniu i wrzucano tam granaty. /.../ Amortyzacja samolotów i innego sprzętu, zniszczone urzędnictwo, paliwo, przerzuty z ZSRR do Afganistanu, dodatkowy żołd, wyżywienie żołnierzy oraz konieczność zaopatrywania Kabulu, wszystko to pociąga duże koszty. /.../ Jest on naliczany jako zadłużenie afgańskie wobec ZSRR /podobnie jak w Wietnamie który musi spłacać otrzymaną pomoc/. Egzekwując spłatę długu Rosjanie zmonopolizowali eksportowe zasoby Afganistanu. /.../ Kończąc ten bilans obecności armii sowieckiej należy stwierdzić, iż ZSRR zaangażowany jest w to przedsięwzięcie z powodów głównie strategicznych. /.../ Jednakże wojna ta jest przede wszystkim wojną narodu, który od 5 lat zdecydowanie dąży do wyzwolenia od okupanta, bezwarunkowo i za każdą cenę, jaka przyjdzie mu zapłacić.

**POLAK KTÓRY ODDAŁ SWOJE ŻYCIE ZA WOLNY AFGANISTAN: LECH ZONDEK**

W dniu 4 lipca 1985 roku zginął walcząc w Afganistanie z sowieckim najeźdźcą nasz przyjaciel **Ł P L E C H Z O N D E K** gorący patriota, człowiek oddany duchem idei wolności i niepodległości Polski, aktywny działacz Konfederacji Wolnych Polaków i Grupy "Support for Solidarność". Odszedł od nas zbyt wcześnie, bo w wieku 33 lat. Pochowany został w prowincji Nuristan w Afganistanie. Pozostanie w naszych modlitwach, myślach, czynach. Przyjmij Go Panie do Królestwa Sweego.

Grupa "Support for Solidarność"      Konfederacja Wolnych Polaków

Urodził się w Polsce w 1952 roku. Po zrobieniu matury dostał się na Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie studiował aż do wyjazdu z Polski. Wśród przyjaciół znany był ze swego szalonego entuzjazmu dla wszystkiego czym się zajmował i

z ogromnej wrażliwości. Sportowiec, alpinista dzięki znakomitym warunkom fizycznym w krótkim czasie osiągał wyniki, na które inni musieli czekać wiele lat. Po przyjeździe do Australii natychmiast aktywnie włączył się do działalności politycznej i społecznej /.../ kontynuując studia /.../ Po podjęciu decyzji o wyjeździe do Afganistanu intensywnie przygotowywał się do tego studiując kulturę i język. Ostatnim etapem był wyjazd do Zachodniej Australii, gdzie Leszek spędził ponad pół roku mieszkając na pustyni, szlifując kondycję i odporność na bardzo trudne warunki klimatyczne i terenowe. Z Australii wyjechał w VII.1984 r. i od tego czasu sporadycznie docierały do nas listy opisujące jego przeżycia. Zamierzał wrócić po upływie roku, aby kontynuować studia. Nie zdążył. Straciliśmy najbliższego Przyjaciela, a Polska gorącego patriotę. Żegnamy Cię Leszku w głębokim smutku.

Grono najbliższych przyjaciół  
Melbourne 8.X.1985

ZŁO WALKĄ ZWYCIĘŻAJ  
Kornel Morawiecki

Minęła 6 rocz-  
nica najazdu i  
krwawej okupa-

cji Afganistanu przez wojska sowiec-  
kie. Naród afgański cierpi i umiera.  
Liczbę uchodźców do Pakistanu i Iranu  
szacuje się na 5 mln., liczbę zabi-  
tych na 1 mln. My, Polacy musimy uś-  
wiadomić sobie, że w proporcji do  
liczby ludności straty te są porówny-  
walne z naszymi stratami w II wojnie  
światowej. Praktyki sowieckie w Afga-  
nistanie /przytaczam za opracowanymi w  
ub.r. raportem eksperta ONZ prof. Er-  
makory/: pacyfikacje wiosek, niszcze-  
nie i palenie upraw, bombardowanie  
całych połaci ziemi, stosowanie broni  
chemicznych i min-zabawek dla dzieci,  
wywożenie tysięcy dzieci do ZSRR na  
przymusową sowieetyzację, tortury i  
rozstrzeliwanie jeńców - to ludobój-  
stwo. Ludobójstwo, które obciąża su-  
mienię każdego uczciwego człowieka.  
"I odpuść nam nasze winy..." Winnym  
po stokroć jest agresor - komunisty-  
czny reżim Związku Radzieckiego, ale  
również winien jest cały cywilizowany  
świat nie dość potępiający agresora.  
Coroczne resolucje ONZ wzywające ogólni-  
kowo do wycofania obcych wojsk z  
Afganistanu, to stanowczo za mało.  
Winni jesteśmy i my sami, że nie czyni-  
my nic lub prawie nic, żeby tym wo-  
lającym o pomstę do nieba zbrodniom i  
zbrodniarzom przeszkodzić.

Naród afgański walczy o swą ziemię,  
wiarę i kulturę; walczy przeciwko so-  
wietyzacji. Największym sukcesem, nie-  
malże zwycięstwem w tej zbrojnej wal-  
ce jest jej 6-letnie trwanie. To nie-  
pojęte. Afgańscy partyzanci powstali  
z motyką na słońce. Swe umiłowanie  
wolności przeciwstawili najpotężniej-  
szemu, nie przebierającemu w środ-  
kach, militarnemu imperium. Zdawało  
się, że zostaną zgnieci w zarodku.  
Nie zostali zgnieci. Co roku czołgi,  
helikoptery i samoloty pokrywają na-  
wałą ognia i żelaza sławną już, bro-  
nioną przez legendarnego Massuda, do-  
linę Pandższir, którą przebiega główny  
szlak sowiecki do Kabulu. A ile jest  
podobnych dolin w Afganistanie? Tych  
dolin i gór, pustyni i pól bronią byle  
jak uzbrojeni, dziesiątkowani patrio-  
ci afgańscy. I zadają dotkliwe ciosy  
sowieckiej armii i wojskom reżimu Kar-  
mala. Bron zdobywają na wrogu, prze-  
mycają z krajów muzułmańskich, kupują,  
kradną, transportują z narażeniem  
życia.

Świat nie widzi tego, co dzieje się  
w Afganistanie, nie ma tam reporterów  
amerykańskiej telewizji. Rządy państw  
demokratycznych udzielają jedynie hu-  
manitarnej pomocy milionom uchodźców,  
i to pomocy niewspółmiernej do pot-  
rzeb. Dopiero ostatnio otwierają się  
 pewne perspektywy oficjalnych dostaw  
broni dla partyzantów od rządu Stanów  
Zjednoczonych. Ale również ostatnio,  
po objęciu władzy przez Gorbaczowa,  
wzmógł się napór sowiecki. Nielicznym  
korespondentom zachodnim afgańscy bo-  
jownicy mówią: "Cały naród ginie,  
świat powinien o tym wiedzieć" i do-  
dają: "Nie potrzebujemy waszej odzie-  
ży, lekarstw, żywności, dajcie nam  
ciężką broń i amunicję".

Symbolicznym, ale jakże cennym  
wsparciem byłyby dla afgańskiego na-  
rodu oddziały ochotników z wolnego  
świata. Czy będzie to możliwe? Czy w  
afgańskie góry uda się kiedyś polski  
legion ochotniczy sformowany z tak  
licznej najnowszej emigracji polskiej?

A może wreszcie Sowietci opamiętają  
się, może ustąpią? Najwyższy czas.  
Afgańczycy zło walką zwyciężają. Ja,  
Ty, cały świat powinien im pomóc.

/Za "SW" nr 1/1986/

walka toczona w dolinie  
Pandższir, okolicach Kabulu  
czy Heratu jest również  
naszą walką

Afganistan walczy 1978-86



ORGANIZACJA  
SOLIDARNOSC WALCZĄC